

STANISŁAW KAMINSKI

O REDUKCYJNYM WYJAŚNIANIU W FILOZOFII

Problem właściwego sposobu eksplanacji, czyli przechodzenia od danych doświadczenia do teorii, jest w filozofii nauki zawsze żywy. Arystoteles przyjął w tej sprawie genetyczny empiryzm, intelektualizm i metodologiczny racjonalizm. W danym empirycznie przedmiocie konkretnym dzięki sprawności intuicji intelektualnej (*habitus principiorum*) od razu odkrywa się (*epagoge* – swoista indukcja nieduskursywna) naczelne pryncypia teorii, które są akceptowane kategorycznie. Z nich zaś dedukuje się (*apodeixis*) wszystkie pozostałe twierdzenia teorii, które przez to zostają wyjaśnione. Do pomocy w ustalaniu pryncypiów używa się dyskusji dialektycznej z dotychczasowymi teoriami (*aporema*) oraz dedukcyjnych dowodów nie wprost (*apagoge*). F. Bacon zamienił sposób dochodzenia do pryncypiów, zapoczątkował indukcjonizm. Zdania obserwacyjne uogólnia się stopniowo (dyskursywna indukcja), otrzymując najpierw tzw. *axiomata media*, aby potem dopiero dojść do też najogólniejszych, z których wynikają (i są wyjaśnione) wszystkie twierdzenia teorii. Galileusz i Newton zmodyfikowali perypatetycki opis empiryczny, zamieniając go na analityczny opis ilościowy rzeczywistości traktowanej nie tylko statycznie, lecz także dynamicznie dla umożliwienia stosowania matematyki (rachunku różniczkowego i całkowego) oraz dopełnili empiryczną ich testowalnością warunek akceptacji twierdzeń teorii. Hume zakwestionował skutecznie pewność tak otrzymanych tez teorii (jeżeli są realne, to nie mogą być pewne, bo pewne mogą być jedynie zdania o ideach, które są skonstruowane). Przeciwstawił się jednak temu Kant, zamieniwszy tradycyjną, intelektualną oczywistość treściowo-obiektywną na formalno-subiektywną. Matematyczne przyrodoznawstwo pozostanie rzeczowe i zarazem nieobalalne, jeśli aprioryczne formy umysłu zorganizują odpowiedni materiał empiryczny, tworząc zdania syntetyczne *a priori*, które stanowią przesłanki eksplanacji.

Metodę tworzenia teoretycznej wiedzy racjonalnej zmienili gruntownie pozytywiści. Rzetelną wiedzę według nich otrzymuje się wychodząc wyłącznie od dogmatycznie przyjętych danych doświadczenia zewnętrznego i w drodze rozważania indukcyjnego uzyskując prawa przebiegu faktów. Prawa te powinny mieć jak najmocniejszą weryfikację



empiryczną. Eksplanacja przybiera tu postać odwoływania się do indukcyjnych uniwersalizacji. W ten sposób wiedza naukowa osiąga wysoki stopień empiryczności i daleko idącą jedność metodologiczną. W wyniku rozwoju logiki matematycznej (i rachunku prawdopodobieństwa) starano się potem wzbogacić i uściślić formę indukcyjnych zabiegów wiązania zdań obserwacyjnych ze zdaniem teoretycznymi (empiryzm logikalny). Najbardziej wartościowa miała być wiedza teoretyczna wtedy, gdy jej treść pochodzi z empirii (redukowalność terminów teoretycznych do obserwacyjnych), a jej forma zaczerpnięta jest z logiki lub upodobniona do logiki (nie tylko metodologiczna, lecz także językowa unifikacja nauki).

Pozytywistyczna koncepcja sposobu eksplanacji faktów okazała się jednak nieadekwatna do praktyki uczonych, zwłaszcza tych, którzy tworzą nowe teorie, a nie tylko zajmują się przyczynkarstwem (A. Einstein). W wyniku analiz Poincarego, Duhema i Poppera zaczęła się tworzyć nowa koncepcja teoretycznego wyjaśniania. Punktem wyjścia w zdobywaniu teoretycznej wiedzy są nie tyle mechanicznie nagromadzone i dogmatycznie przyjęte dane obserwacyjne, ile problematyka zrodzona na gruncie całej dotychczasowej wiedzy w danej dziedzinie (wiedzy zarówno doświadczalnej, jak również teoretycznej). Ponieważ nie ma ostrej dychotomii zdań obserwacyjnych i teoretycznych, przeto nie wolno dogmatycznie przyjmować danych empirycznych. Rozwiązania zaś problematyki nie należy ograniczać do rozumowania indukcyjnego (antyindukcjonizm). Natomiast winno być ono przede wszystkim twórczą aktywnością rozumu, który stawia śmiałe hipotezy oraz poddaje je skrupulatnej i nieustannej krytyce (krytyczny racjonalizm), a zwłaszcza rzetelnym próbom falsyfikacji (falsyfikacjonizm). Akceptacja hipotez, które oprą się falsyfikacji, jest więc zawsze tymczasowa (falibilizm), a co ważniejsze – uwarunkowana także różnymi czynnikami historyczno-kulturowymi.

Filozofowie rozmaicie wykorzystują dziś wymienione wyżej fundamentalne typy metod dochodzenia do teorii. Przeważnie jednak za Kartezjuszem idąc, modyfikują w kierunku subiektywizmu koncepcję doświadczenia wyjściowego lub wprowadzają osobliwe postacie myślenia, dzięki którym otrzymuje się teoretyczną eksplanację. Uważają, że winno się wychodzić przede wszystkim od doświadczenia tego, co zawarte jest w świadomości (samoświadczanie) lub co stanowi historyczną formę ekspresji człowieka (rozmięcenie systemów znakowych albo praktyka posługiwania się językiem). Myślenie zaś ma mieć charakter głównie refleksyjny. Tak postępują fenomenologowie egzystencjalni, zwolennicy filozofii hermeneutycznej oraz różnych odmian analitycznej (jeśli nie ograniczają się do logicznej lub pragmatycznej analizy języka). Inni umieszczają dochodzenie do filozoficznej teorii na pograniczu nauki, religii i sztuki, opierając je na przeżywaniu osobowej rzeczywistości lub wartościowaniu (irracjonalisci). A wreszcie jeszcze inni pod wpływem postulatyzmu Kanta i różnych odmian pragmatyzmu przyjmują jako kryterium akceptacji wyjaśnień filozoficznych ich optymalną stosowalność w życiu, zwłaszcza w budowaniu poglądu na świat (filozofia życia) albo ich potwierdzenie przez społeczną praktykę (różnego typu praksizm). Irracjonalistyczne i praksystyczne typy filozofowania nie tyle dbają – ściśle mówiąc – o teoretyczne wyjaśnianie, ile o ugruntowanie zasady działania, przeto dalej nimi zajmować się nie będziemy.

Otóż przeciw tym wszystkim typom metod dochodzenia do teorii przyjmuje się tu taki sposób eksplanacji filozoficznej¹, który nawiązuje do koncepcji Arystotelesa, ale zmodyfikowanej przez Tomasza z Akwinu, a przede wszystkim skorelowanej z postulatami, jakie płyną z najnowszej epistemologii tudzież metodologii nauki. Nie chodzi tu przeto o jakąkolwiek wersję tomizmu, ale jedynie o tę, którą zapoczątkował J. Maritain i E. Gilson, a którą rozwijają, uwzględniając najnowszą filozofię nauki, niektórzy filozofowie w Polsce (a zwłaszcza M. A. Krąpiec). W poniższych uwagach zatem mam na myśli metodologiczną rekonstrukcję i epistemologiczne usprawiedliwienie struktury eksplanacji, typowej dla tej właśnie odmiany filozofii. Właściwie zaś chciałbym abstrahować od określonego historycznie stylu filozofowania, a przedstawić pewien sposób filozoficznego wyjaśniania, który gwarantowałby poznaniu – przynajmniej w niektórych wypadkach – maksymalizm (dogłębność i uniwersalność oraz realność i zarazem nieobalalność).

Mówiąc najkrócej, jest to intuicyjno-redukcyjna procedura dochodzenia do teoretycznych tez filozofii. Intuicja intelektualna odgrywa główną rolę w ujęciu stanów rzeczy, zwłaszcza w aspekcie ich ogólnoegzystencjonalnym. Redukcyjność zaś znamionuje myślenie teoriiotwórcze, które polega na tym właśnie, że na podstawie ontycznych następstw (stanów skutkowych) znajdujemy i przyjmujemy ich ostateczne – i w miarę możliwości jedyne – racje ontyczne. Różni się to zasadniczo od innych typów przedmiotowych eksplanacji. I tak u Arystotelesa była to procedura intuicyjno-dedukcyjna. We współczesnej nauce jest hipotetyczno-dedukcyjna i falsyfikacyjnistyczna, a u filozofów scjentyistycznych ma charakter krytyczny albo analityczno-intuicyjny. Natomiast filozofujący metapredmiotowo posługują się wyjaśnieniem, które przybiera postać intuicyjno-interpretacyjną (tu właściwy wydaje się termin „eksplikacja”, a nie „eksplanacja”) albo intuicyjno-refleksyjną. To ostatnie wyjaśnienie – jeśli nie ogranicza się do samego opisu – może upodobnić się do eksplanacji intuicyjno-redukcyjnej. Staje się wtedy poszukiwaniem i ujawnianiem koniecznych uwarunkowań podmiotowych tudzież sposobów konstytuowania się rezultatów poznania ludzkiego (transcendentalna metoda niektórych fenomenologów). Ale zasadnicza różnica leży w tym, że procedura intuicyjno-redukcyjna jest przedmiotowym poznaniem (ujęciem stanów rzeczy i znalezieniem ich ontycznych racji obiektywnych), podczas gdy myślenie intuicyjno-refleksyjne jest metapredmiotowe (dotyczy zawartości świadomości oraz stanowi dojście do subiektywnych uwarunkowań tworzenia się poznania).

Struktura intuicyjno-redukcyjnego wyjaśniania wyznaczona jest swoistą determinacją formalnego przedmiotu i przedmiotowego celu poznania filozoficznego. Omawiana teoria bytu wyjaśnia bowiem wszelką rzeczywistość, ujętą w aspekcie ogólnoegzystencjonalnym, czyli bytu w jego faktyczności. Nie chodzi więc o kwalitatywny lub kwantytatywny punkt widzenia przedmiotu, jak w innych typach realnej wiedzy, ale o to, że wszelkie konkretne treści istnieją tudzież o to, jak one istnieją. Taki przedmiot nie jest dany wprost naszemu poznaniu, lecz docieramy doń dzięki różnym operacjom poznawczym,

¹ Niektórzy (C. Hempel) uważają, że tylko w nauce właściwy jest termin „axplanare”, zaś w filozofii jest raczej „explicare”.

wśród których intelektualna intuicja odgrywa zasadniczą rolę. Determinacja właściwego przedmiotu teorii bytu dokonuje się w tzw. tworzeniu pojęcia bytu jako bytu. Pojęcie to winno spełniać dwa główne warunki. Ma ujmować ogólnieegzystencjalny aspekt (i to wszelkiej) rzeczywistości. Zwykłe pojęcia uniwersalne nie ujmują istnienia swoich desygnatów, więc musi to być pojęcie transcendentalne, czyli ponadkategorialne i odnoszące się nie tylko do asercji, lecz także do egzystencji desygnatu prezentować treść o zakresie nieskończonym tudzież jako istniejącą *essentiam sub actuali existentia*. Ponadto pojęcie to ma być analogiczne według tzw. proporcjonalności właściwej. Znaczy to, iż pojęcie to dotyczy istotnie różnych bytów, lecz podobnie w tym, że wedle proporcjonalnego przyporządkowania sobie wzajem podstawowych czynników (możności i aktu), które wewnętrznie konstytuują te byty, a więc nie tylko jakościowej strony bytów, lecz także egzystencjalnej oraz ich wzajemnego przyporządkowania.

Tak utworzone pojęcie bytu stanowi jednocześnie determinację formalnego przedmiotu teorii bytu, czyli określenie aspektu rzeczywistości, w jakim będzie wyjaśniana. Nie zajmiemy się mianowicie niczym innym, jak tylko ogólnieegzystencjalną stroną rzeczywistości. Pierwsze dane doświadczenia potrzebne do tego są ogromnie proste i ubogie (że coś konkretnego istnieje, że istnieją różne rzeczy, że ulegają różnym zmianom, że są tak, iż nie muszą być itp.). Dlatego poznanie teorii bytu nie musi wprost korzystać z innej wiedzy teoretycznej o świecie, czyli jest metodologicznie autonomiczne.²

Przedmiotowym celem poznania filozoficznego jest znalezienie ostatecznych racji ontycznych dla ujętych ogólnieegzystencjalnie stanów rzeczy, zachowując poznanie analogiczne i transcendentalne. Osiąga się to zasadniczo za pomocą niezawodnego (przynajmniej w niektórych wypadkach) rozumowania redukcyjnego. Polega ono na twórczym (choć praktycznie wykorzystującym tradycję filozoficzną) znalezieniu – ostatecznie w wewnętrznej strukturze bytu – takiej jedynej racji, która tłumaczyłaby bez reszty i niezawodnie określony stan bytowy, traktowany jako ontyczne następstwo wewnętrznego złożenia bytowego rzeczywistości w tym stanie. Trzeba zaznaczyć, że logicy redukcyjnym nazywają takie wnioskowanie nie-niezawodne, które opiera się na implikacji. Polega ono według nich na uznaniu racji logicznej na podstawie akceptacji jej następstwa logicznego. Tymczasem proponowane tutaj rozumowanie redukcyjne opiera się na rzeczowym związku przyczynowym i może być niezawodne, lecz tylko wówczas, gdy dla określonego jednoznacznie stanu skutkowego wskaże się jedyną przyczynę jego zachodzenia. Wbrew pozytywistom możliwe jest to dlatego, że ogólnieegzystencjalna perspektywa poszukiwania przyczyny pozwala ograniczyć liczbę ewentualnych przyczyn, aby dało się wykazać jedyność tej właściwej przyczyny. Inaczej mówiąc, chodzi o okazanie, że określony stan rzeczy nie istniałby, gdyby nie zaistniała ontyczna racja. Trudno natomiast byłoby to zrobić w wyjaśnianiu rzeczywistości wziętej w aspekcie jakościowym lub kwantytatywnym, chyba że w wyjątkowo prostej sytuacji. Zawsze bowiem zachodzi ogromne bogactwo (wielość i różnorodność) czynników sprawczych i warunków. Oczywiście i w teorii bytu występują eksplanacje zawodne (hipotezy), zwłaszcza

² Dla uproszczenia nie bierze się tu pod uwagę całej teorii bytu, lecz wyłącznie ogólną teorię bytu. Niezależność szczegółowych teorii bytu jest bardziej skomplikowana.

w tzw. metafizyce szczegółowej. Niekiedy jednak można uzyskać eksplanacje niezawodne. Zawdzięcza się to nie tylko prostocie aspektu ogólnoegzystencjalnego, lecz także – i w konsekwencji – koniecznościowemu charakterowi związków wewnątrzbytowych (na których ostatecznie opierają się relacje międzybytowe i determinacje rzeczywistości) oraz wysokiemu stopniowi analityczności języka teorii bytu (wiele tez teorii bytu daje się zredukować w drodze zastępowania definicyjnego do zdań ściśle analitycznych).

Tak więc nie twierdzi się, że dzięki intuicji intelektualnej, ujmującej koniecznościowe stany rzeczy w bardzo prostym poznawczo aspekcie ogólnoegzystencjalnym wszelki błąd jest z góry wykluczony, lecz może być wyeliminowany, gdyż są do tego wystarczające podstawy, aby dzięki kontroli (po odpowiednim przygotowaniu, powtórzeniu operacji myślowych i analizie językowej) okazać nieobalalność rezultatu poznania.

Obok wyjaśniającego rozumowania redukcyjnego używa się w teorii bytu także operacji podobnych do arystotelesowskiego *epagogé* oraz analitycznego opisu, stosowanego przez Galileusza lub Brentano. Dzieje się tak szczególnie w wypadkach otrzymywania najogólniejszych pryncypiów bytu w ogóle. Dlatego metafizyka ogólna częściej ma struktury eksplanacji podobne do struktur eksplanacji arystotelesowskiej niż tzw. metafizyka szczegółowa. Procedura wyjaśniania w dyscyplinach metafizyki szczegółowej staje się nadto bardziej złożona ze względu na możliwość korzystania z reguł rozumowania opartych bezpośrednio na prawach metafizyki ogólnej.

